Rok 4. Nr. 205.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, czwartek 4 września 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Uporządkowanie stósunku Niemców do państwa polskiego.

We Wiedniu podpisany został w sobotę około 12 godziny układ pomiędzy przedstawicielami Polski Prądzyńskim a Niemcem Lewaldem, który załatwił stósunek państwowy Niemców, w Polsce zamieszkujących, do Rzeczypospolitej naszej. Sędzią rozjemczym był Austrjak p. Kaeckenbeek W swej pożegnalnej przemowie oświadczył p. Kaeckenbeek, że podpisanie umowy tworzy nowe stosunki pomiędzy Polską a Niemcami. Wyraził dalej p. Kaeckenbeek nadzieję, że nastąpi teraz zbliżenie pomiędzy obydwoma krajami.

Mniejwięcej to samo powiedział przedstawiciel Niemiec p. dr. Lewald. Oświadczył on, że nastąpi teraz odprężenie w stosunkach pomiędzy Polską a Niemcami. Wyraził też nadzieję i ufność, że pomiędzy obydwoma narodami zapanuje wola ku porozumieniu także w dalszych spornych sprawach, ażeby nastąpiły dobre sąsiedzkie stosunki w prawdziwem tego słowa znaczeniu.

Przedstawiciel Polski nie wspominał nic o dobrych sąsiedzkich stosunkach, za to wyraził zadowolenie, że układy, które trwały 4 i pół miesiąca, skończyły się pomyślnie. Położył też nacisk na to, że rząd polski z własnej podniety układy te podjął, chociaż Liga Narodów wyraziła to samo życzenie.

Sprawa przynależności państwowej.

Obywatelem polskim może być ten Niemiec, który mieszkał nieprzerwanie na obecnych obszarach Polski od 1 stycznia 1908 do 10 stycznia 1920 roku. Paragraf odnośny powiada tak: „Polskimi obywatelami zostają ci Niemcy, którzy urodzili się w Polsce z rodziców, którzy przed 1. stycznia 1908 zamieszkiwali w Polsce. Kto jednak z tych Niemców w tym czasie wyprowadził się z Polski lub który przebywał w Niemczech, nie powróciwszy do Polski, traci prawo osiedleńcze. Wyjątki stanowią tylko te osoby, które przebywając w tym czasie w Niemczech, były z Polską w bliskiej łączności."

Coprawda, to paragraf ten jest bardzo niejasny, a w każdym razie tak zestawiony, że niby Niemiec, który się z Polski wyprowadził, niema prawa do niej wrócić, ale znowu jednak ma prawo do tego, skoro miał z Polską łączność. Tu zrobiono Niemcom wielkie ustępstwo. Jesteśmy przekonani, że na skutek owej łączności z Polską spore tysiące Niemców upatrzą dla siebie prawo powrotu.

Niewiasty tracą prawa obywatelek polskich, o ile wychodzą za mąż za nieobywateli. Obywatelstwo dzieci zależy od rodziców.

Optanci

Ważność opcji czyli zgłoszenia wyjazdu do Niemiec pozostaje w sile, czy optanci zgłaszali się na starostwach, czy niemieckich konsulatach. Optanci muszą opuścić Polskę do 1 sierpnia 1925 roku. O ile mają nieruchomości, przedłuża im się pobyt do 1 listopada 1925, o ile zaś mają te nieruchomości w obrębie fortec, albo granic, jak naprzykład Chojnice, mają prawo tu pozostać do 1 lipca 1926 roku. O ile optanci zamieszkują po za tymi granicami i fortecznymi obszarami, otrzymują w przeciągu dwóch miesięcy i to w czasie od 1 stycznia do 28 lutego przyszłego roku przypomnienie, które ich zniewoli do przymusowego opuszczenia granic Polski. Kto w tym terminie upomnienia nie otrzyma, może je otrzymać później, lub termin wyjazdu może mu być przedłużony. Optant, który powyższych przepisów nie uszanuje, zostanie odstawiony do granicy i wydany władzom niemieckim

To byłyby podstawowe przepisy dla optantów. I tu panom optantom pozostawiono duże furtki.

Jest tam naprzykład paragraf, że oba państwa mogą wzajemnie ułatwiać przygotowania do wyjazdu. Optanci zasadniczo wyjechać są zobowiązani z Polski, ale pobyt może im być przedłużony.

Kurs złotego

z dnia 2 IX. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23 złotych
	100 złoty =	107 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,94 złotych
Marki rentowe =		1,27½ złotych

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Należy pracować nad rozwojem pokoju w Europie.

Gazeta francuska „L'Oeuvre" ogłasza artykuł, że teraz po konferencji londyńskiej należy wzajemne stosunki pomiędzy Francją a Niemcami ulepszać. Pod żadnym warunkiem nie należy dopuścić do rozluźnienia tych stosunków, ażeby narodu niemieckiego nie rozdrażniać i nie powiększać zastępów dążących do wojny. Gdyby bowiem Niemcy szerzyli swą agitację wojenną i mieli powodzenie, natenczas mogliby do r. 1935 zmobilizować 12 i pół miljona ludzi, podczas gdy Francja na podstawie swej ustawy wojskowej mogłaby wystawić zaledwie 3 i pół miljona.

Lewicowcy francuscy owijają Niemców w bawełnę, a tymczasem pytanie, czy dobrze robią.

Danja znosi wojsko.

Jak już donosiliśmy, kasuje Danja wojsko lądowe, a w to miejsce zaprowadza osobny korpus policyjny, który będzie zajmował się obroną wybrzeży i będzie opiekował się żeglarstwem. Okręty wojenne zostaną zniesione, ale za to będzie Danja rozbudowywała flotę nadpowietrzną.

Zanosi się na wielkie dzieło.

Budowa tunelu pomiędzy Anglją a Francją została, jak donoszą telegramy, uchwaloną Będzie to tunel, łączący jak wiadomo Francję z Anglją pod wodą ponad kanałem Calais. Anglja przestanie być wówczas wyspą. Stanie się państwem lądowem. Myśl o wybudowaniu tunelu pokutuje już od stu lat. Anglja nie mogła sie jednakowoż zdobyć na wykonanie tego projektu, ponieważ się lękała, że tym kanałem mogą się do Anglji przedostać albo wojska francuskie, albo niemieckie i mogą wówczas Anglję opanować. Tymczasem marszałek Foch: „Gdybyśmy byli mieli tunel podmorski pomiędzy Anglją a Francją nie bylibyśmy mieli wojny europejskiej. Można bowiem było przerzucić od razu ogromne zapasy wojska, tak że Niemcy byłyby się namyśliły, zanim byłyby wojnę wypowiedziały.

Przed niedawnym czasem przyjmował Macdonald deputację, zastępującą 400 posłów, która go prosiła o wybudowanie takiego tunelu. Utworzyła się też już spółka pod nazwą Canal — Tunel Company, która zamierza zatrudnić bezrobotnych przy budowie kanału. Długość jego będzie wynosiła 36 mil angielskich. Z tych 36 mil 24 mile znajdować się będą w odległości kilku mil od brzegu morza. Podobno warunki są wspaniałe. Dno morskie stanowi twardy nieprzemakalny wapniak. Początkowo w ciągu 3 lat ma być zbudowany tymczasowy tunel szerokości 12 stóp. Następnie mają być wystawione dwa równoległe tunele oddalone od siebie o 60 stóp, obydwa szerokości po 20 stóp w przeciągu dalszych 3 lat. Przy budowie zajętych będzie około 20 tysięcy robotników. Ponadto liczne rzesze robotników będą zatrudnionem w przemyśle budowlanym dla prac w tunelu. Pociągi osobowe będą chodziły we dnie co pół godziny. W nocy zaś będą obiegały pociągi towarowe. Jazda trwać będzie godzinę. Koszta budowy obliczono na 29 miljonów szterlingów. Partja robotnicza i część liberałów jest za budową. Twierdzą oni, że budowa kanału może wzmocnić pokój w Europie, a brak tunelu w obecnym czasie Anglji nie zabezpiecza od napaści. Bo chociaż wojska lądowe i morskie nie wdarłyby się do środka, to powietrzem mogą wojska nieprzyjacielskie wtargnąć do Anglji.

Co powiedział w swej ostatniej mowie kanclerz Marx?

Pomiędzy rządem niemieckim a francuskim powstał zatarg wskutek mowy kanclerza niemieckiego Marxa. Kanclerz byle w jakilwiek możliwy sposób zjednać sobie głosy wszechniemieckich nacjonalistów, godził się na ich zapatrywania co do zagłębia Ruhry, to jest, że Niemcy powinni uważać za obliżenie dla siebie, jeżeli się wymaga od nich płacenia długu, a trzyma się jeszcze zagłębie Ruhry w zastawie. Dalej przyznał kanclerz słuszność wszechniemieckim nacjonalistom, że Niemcy mają prawo domagać się wyjaśnienia przyczyny wybuchu wojny, ponieważ oni protestują przeciwko temu, jakoby byli sprawcami wojny.

Rząd francuski oświadczył na to, że Niemcy powinni się nareszcie uspokoić, bo nikt im nie wierzy, ażeby komuś innemu chciało się wojnę wypowiadać. Jak Niemcy dokładny plan wojny wygotowali, to wynika z ich napaści na Belgję. Nie uszanowali nawet bezstronności tego kraju, który wojny wcale nie chciał, byle jak najprędzej wojnę kończyć i Europę zawojować.

Jak wygląda w bolszewickim raju?

Pewien dziennikarz łotewski, bawiący w Moskwie, zbaraniał — jak pisze — na widok tego, co zobaczy. Oto ujrzał, idąc po przechadzce, około 200 osób obojga płci, zażywających kąpieli w stroju Adama i Ewy. Cały ten tłum zachowywał się bez najmniejszego wstydu, swobodnie gawędząc i przekomarzając się. Wśród nich uwijały się dzieci. O kilkaset kroków dalej kąpała się druga grupa. Dziennikarz ten słusznie powiada, że wstyd dzięki naukom sowieckim został zupełnie pogrzebany. I bolszewicy mają rację, jeżeli twierdzą, że pod tym względem panują u nich stósunki, jak w raju.

Jak Rosja buduje nadpowietrzną flotę?

Pod przewodnictwem prezesa Komisarzy sowieckich odbyło się posiedzenie zarządu towarzystwa budowy floty ochotniczej. Ze sprawozdania wynika, że towarzystwo w ciągu półtora roku zebrało 4 180 000 rubli złotych ofiar dobrowolnych. Liczy ono 1200000 członków i posiada 713 organizacyj okręgowych oraz 9700 zaczątków organizacyj. Za zebrane pieniądze zamówiono 79 aparatów, z których 54 już latają. Towarzystwo ma osobny wydział agitacyjny i wydaje gazetę „Samolot" w 40 tys. egzemplarzy. Tak pracują w bolszewji na korzyść budowy floty powietrznej.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów

Proces Sawinkowa. — Organizował armję Bałachowicza.

Donosiliśmy pokrótce o przyaresztowaniu przez sowiety dawniejszego ministra z czasów Kiereńskiego Sawinkowa. W toku procesu wyszły na jaw ciekawe szczegóły: Oto Sawinkow zeznał przed trybunałem rewolucyjnym, że w r. 1922 miał zamiar zamordować w Berlinie Cziczerina i Rakowskiego i że w r. 1918 otrzymał 300 tys. rubli na stworzenie organizacji, któraby się podjęła zamordować Lenina.

Dalsze zeznania Sawinkowa są jeszcze ciekawsze. Ukrywał on się obecnie w Rosji pod przydomkiem Stefanowa. Po zakończeniu wojny Rosji z Niemcami organizował armję ochotniczą nad Donem. Był w zmowie z wszystkiemi zagranicznemi państwami, które go używały do organizacji wojsk przeciw Sowietom. Bywał w tych sprawach w Paryżu, Londynie, był w porozumieniu z armjami Denikina i Kołczaka. W Moskwie utrzymywał stosunki ze rządem francuskim, organizował powstanie w Jarosławiu, za co otrzymał 2 miljony rubli. W Moskwie z polecenia Francji urządzał kontrrewolucję. Rząd czechosłowacki dał mu 200 tys. koron. Od rządu angielskiego otrzymał Kołczak przez Sawinkowa 30 miljonów rubli.

Miał stósunki z Poincarem, Millerandem, lordem Churchiliem. Najciekawszemi są dla nas jego zeznania o Polsce. Powiada, że pomagał organizować armję Bałachowicza. Gdy jednak wszelkie te wyprawy przeciw bolszewikom nie powiodły się, pracował jako szpieg na żołdzie Francji. W końcu ukorzył się przed sowietami i oświadczył: „Lud jest z wami. Wychodźtwo rosyjskie powinno ukorzyć się przed władzą sowiecką i powrócić do ojczyzny".

Sawinkow skazany został na śmierć, ale z radości, że tak gruba ryba przeszła na wiarę sowiecką został ułaskawiony na 10 lat więzienia.

Protest przeciw szykanowaniu Polaków w Niemczech.

Poseł polski do sejmu pruskiego Baczewski odwiedził więzienie w Gliwicach i przekonał się, że we więzieniach w Gliwicach, Opolu, Bytomju, Koźlu i

Zabrzu jęczy 50 Polaków, których od pół roku wcale nie przesłuchiwano i którzy w tych więzieniach prze siadują za to, że należeli do Towarzystwa Powstańców na polskim Górnym Śląsku. Poseł Baczewski zażądał, ażeby aresztowanych wypuszczono albo na wolność, albo ażeby rozprawa odbyła się w najbliższym czasie. Poseł Baczewski w swej interpelacji podniósł, że ci ludzie są w rozpaczy, ponieważ obok 18-letnich młodzieńców są między aresztowanymi ojcowie rodzin, mających do siedmiorga dzieci. Rodziny te cierpią głód. I rozpacz ojców, którzy im pomódz nie mogą, idzie tak daleko, że postanowili urządzić we więzieniu głodówkę, ażeby władze pruskie zniewolić do wdrożenia odpowiednich kroków.

Skandaliczny komunikat komendanta policji.

Pod takim tytułem pisze „Dziennik Bydgoski" co następuje.

Komendant okręgu p. Edmud Czyniowski w rozkazie dziennym wydał następujące pouczenie funkcjonarjuszom policji państwowej:

„Sporadycznie w prasie tak stołecznej jak i prowincjonalnej drukuje się artykuły i notatki o działalności poszczególnych funkcjonarjuszów P. P., treść których daje do myślenia, że w pojawieniu się ich biorą czynny udział sami zainteresowani funkcjonarjusze. Inspirowanie samochwalczych artykułów w prasie nie licuje wogóle z godnością urzędników umundurowanych. Polecam przeto pouczyć wszystkich funkcjonarjuszów Policji Państwowej o tem, że wywieranie wpływu na prasę, w celu zamieszczenia artykułów mających cechę samoreklamy jest niedopuszczalne. W razie spostrzeżenia tego rodzaju artykułów polecam przeprowadzać dochodzenia i stwierdzoną samoreklamę traktować jako wykroczenie służbowe.

Do tego pismo to dodaje następujące uwagi. Komunikat powyższy jest po prostu czemś niesłychanem w dziejach państwa konstytucyjnego. Zredagowany przewrotnie i obłudnie, krępuje on nie urzędników policyjnych, tylko nakłada kaganiec prasie, o czem jutro obszerniej pomówimy.

Międzynarodowy kapitał dla wyrębu drzewa w Polsce.

Utworzyła się, jak pisze angielska gazeta „The Manchester Guardian", spółka międzynarodowa dla wyrębu lasów w Polsce. Spółka ta będzie nosić angielską firmę „Century European Timber Corporation, Lid" i będzie jedną z największych spółek. Kapitał zakładowy będzie wynosił około miljona funtów szterlingów, z których połowa rozdanych będzie w postaci akcyj na drobnych akcjonarjuszy, a połowa na akcje większe.

Gazety polskie domagają się bliższych objaśnień, ile tam będzie kapitału polskiego.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 3 września 1924 r.

— **Dodatek** mieszkaniowy wypłacono pracownikom państwowym. Ostatni przyjęli ten dodatek z wielkiem niezadowoleniem i wszędzie słychać szemrania i narzekania. Poniekąd mają pracownicy państwowi słuszną rację, bo przeważna część odbiera za ledwie kilkadziesiąt groszy, za które wogóle mieszkania nie ma w naszej dzielnicy. Każdy przywykł do zdrowotnych stosunków mieszkaniowych; wszędzie mówi się, że u nas kultura wstecz się cofa.

— **Z posiedzenia Rady Miejskiej.** Poniedziałkowe posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się przy nieco liczniejszym udziale pp radnych jak zwykle. Przewodniczył mecenas p. Kopicki, magistrat zastępował p. burmistrz dr. Sobierajczyk i zastępca burmistrza p. radca Ulandowski. Obecnymi byli także radcy pp. Schreiber i Hubert. Często odraczany, szeroko omawiany, w komisjach przygotowawczych często przerabiany budżet nareszcie został przyjęty. Nie odbyło się i tu bez gorących nieraz rozpraw, bez przycinków jednej i drugiej strony. Całość jednakże szła dość gładko. Nie podajemy pojedyńczych liczb i pozycyj jako mniej interesujące szerszy ogół. W budżecie za rok 1924 przewidziany jest przychód w sumie 500 202,85, rozchód 694, 88730, zatem niedobór 194 684,45 złotych.

Przy pozycji administracja urzędu, która przewiduje 8937 zł. przychodu, 81566 rozchodu a 72629 zł. niedoboru radny p. Standera jest za zredukowaniem wyższych urzędników, dwóch sekretarzy wystarczy. Ze strony magistratu następuje wyjaśnienie, że już 2 oddziały zostały połączone w jeden oddział, a magistrat kierował się już najdalej posuniętą oszczędnością. Potrącono przy tej okazji o sprawę kasy emerytalnej urzędników komunalnych, co jednak regulowane zostanie przyszłą ustawą. Patronat nad kościołem ewangelickim kosztuje komunę 265 złotych. Na cele szkolnictwa i oświaty wydaje miasto 21104 złotych, przychodu zaś jest tylko 3460. Szeroko rozprawiano nad pozycją: opieka społeczna. Budżet przewidywał rozchodu 21104 złotych, przychodu 844 zł. W pozycji tej przewidywana jest suma 3000 zł. na prace dla bezrobotnych. Radny p. Zabrocki wnosi o podwyższenie tej sumy na 50 000 zł. Spór toczył się o to, pod jaką pozycję tę sumę umieścić. Magistrat pragnął pieniądze te zaliczyć pod pozycję budownictwa podziemnego względnie kasy leśnej, co jednak niektórym radnym, jak np. p. Standerze wydawało się niewyraźnem.

Radni przewidują w mieście naszem większe bezrobocie i dla tego będzie trzeba postarać się o jakąkolwiek pracę doraźną. Radny p. Lisewski jest zatem, aby pieniędzy nie wydawano jako zasiłek, co mogło by lenistwo pomnożyć, lecz aby wyszukaniem pracy dano robotnikom możność zarobkowania. Radny p. Bembenek zaprotestował przeciw uwagom p. Lisewskiego, twierdząc, że lenistwo nie jest przyczyną bezrobocia ale faktyczny brak pracy. Robotnik z biedy bierze się nieraz do pracy zarabiając tylko 14 złotych tygodniowe. Jest dalej zatem, aby magistrat przedłożył Radzie miejskiej projekt, jakie prace mają być wykonane. Ze strony magistratu następuje zapowiedź prac nad jeziorem mniszem, które ma zostać oczyszczone. Zgodzeno się w końcu zostawić magistratowi pewną swobodę w użyciu pieniędzy tam, gdzie tego będzie potrzeba, z tem, że magistrat na przyszłem posiedzeniu Radzie Miejskiej przedłoży projekt, jakie doraźne prace mają zostać podjęte.

Przy pozycji zamiatanie ulic żalono się, że dotąd rzadko kiedy skrapiano ulice przy zamiataniu, co powinno się zmienić.

Przy omawianiu tej pozycji p. Lisewski wyraził konieczność pobudowania w mieście drobnych ustępów, wniosek odnośny zostanie na przyszłem posiedzeniu wniesiony. Reszta pozycyj nie wykazywała ciekawszych momentów, chyba to, że p. Bembenek z kilku radnymi nie chcieli przyznać urzędnikowi p. B. za nadliczbowe godziny pracy nadzwyczajnego dodatku w sumie 150 zł., na co się w końcu jednak zgodzono.

Jako dalszy punkt obrad przyjęto do wiadomości protokół o rewizji kas miejskich za miesiąc lipiec. Dalej przyjęto statut miejskiej kasy oszczędności. Wnioski kilku obywateli o prawo swojszczyzny z wyjątkiem jednego, wobec pewnych braków natury prawnej odrzucono.

Dużo czasu zajął także projekt uchwały opłat za używanie ulic. Chojnice są prawdopodobnie jedynem miastem na Pomorzu, gdzie obowiązek czyszczenia i utrzymywania ulic leży na magistracie. Gdzieindziej jest tak, że każdy posiedziciel domu obowiązany jest czyścić ulicę na odcinku przed swym domem. Tu tego niema, wobec czego wniesiono projekt uchwały, aby wydatki na ten cel miały swoje pokrycie. Przyjęto uchwałę z tem, że od opłat zwalnia się ubogich, inwalidów niezamożnych, jak wogóle osoby, które nie mają conajmniej 100 złotych miesięcznego dochodu.

Wpłynęły jeszcze dwa nagłe wnioski i to wniosek o uchwalenie gwoździa pamiątkowego dla Bractwa strzeleckiego z okazji poświęcenia sztandaru i rocznicy i ofiarowania 100 złotych na zakup premij dla Bractwa. Gwóźdź pamiątkowy ostatecznie przeforsować; jednogłośnie jednak odrzucono wniosek o uchwalenie premij.

Drugi nagły wniosek żądał wyboru trzech radców dla uzupełnienia magistratu. Wniosek nie uzyskał prawa nagłości, gdyż wobec tak ważnej kwestji, poszczególni radni między sobą porozumieć się muszą. O godzinie 10 wieczorem przewodniczący zamknął posiedzenie.

— **Ostatnio** zapowiedziano znów redukcję urzędników państw. Z tego powodu powstało zaniepokojenie między poszczególnemi pracownikami na urzędach. Każdy obawia się tej zimy, bo gdzie się podzieje, gdy go się zredukuje. Są to skutki nieumiejętnego stworzenia aparatu państwowego — w odradzającej się Polsce.

— **Z tut. zakładu** Poprawczego ulotnił się wychowanek Bronisław Krużyński. Wymieniony liczy lat 12.

— **Wielkie zaniepokojenie** — powstało między nałogowymi palaczami na widok pierwszych monopolowych wyrobów tabacznych, a szczególnie cygar. Wyrób ich ma być bardzo lichy — a do tego bardzo drogi. — Inaczej nie ma się mieć rzecz i z

Wycieczka krajoznawcza.

(Dalszy ciąg)

Zbiór ten jest bardzo bogaty i dobrze sortowany. Daje ciekawy pogląd na rozwój historji naszej ojczyzny. Jest tam pomiędzy innemi siekiera obronna z wieku kamiennego, w swym rodzaju rzadki ezemplarz. Muzeum narodowe jest wprost przepełnione. Dumni byliśmy na złoty wiek polskiego rzemiosła, którego świadkowie zastąpieni są tu w tak licznych i okazałych egzemplarzach. Część ta zaciekawiła nas tak, że nie mieliśmy już nawet czasu do należytego rozpatrzenia obszernej galerji obrazów.

W drodze do siedziby handlowców, gdzie czekano na nas z obiadem, mimowoli narzucała nam się różnica pomiędzy pojmowaniem istoty kupiectwa w Kongresówce a u nas. Składy w naszej byłej dzielnicy pruskiej daleko okazalej się reprezentują, tak że nawet nasze Chojnice mogą Warszawie pod niejednym względem za wzór służyć. Okna wystawowe są bowiem o małych tylko rozmiarach. Wystawia się w nich na pokaz nie gust, ale bogactwo przedsiębiorstwa. Chwalebny wyjątek pod tym względem stanowi największa firma bławatów Hersego. Lokuje się ona wprawda tylko na parterze i na pierwszem piętrze, posiada atoli 24 wąskie, ale gustownie udekorowane okna wystawowe. Życzyćby tylko wypadło, ażeby kupiec warszawski porzucił jak najwcześniej pojmowanie istoty kupiectwa przez szkła żydowskie.

Po obiedzie zabrała nas mała kolejka do Wilanowa. Mieści się tu wspaniały pałac jednego z najbogatszych w Polsce obywateli Branickiego. I tu oczekiwał nas już przewodnik, oprowadzając nas przez sale i pokoje, po królewsku urządzone, zamieszkiwane przez królewską parę rumuńską podczas ostatniego jej pobytu.

Zwiedziwszy jeszcze bogatą galerję obrazów i nową kaplicę, spędziliśmy resztę czasu w przepięknym, dobrze pielęgnowanym parku, czując się tu rzeczywiście człowiekiem na wolności.

Zbliżył się wieczór i ostatnie godziny pobytu naszego w stolicy. O 8 mej wiecz. proszono nas do sal reprezentacyjnych związku pracowników handlowych na wieczerzę pożegnalną. Chwile tu przeżyte wśród naszych arcysympatycznych kolegów gospodarzy, głęboko zapisały się w pamięć naszą. Wdzięcznych i zasłuchanych słuchaczy znalazła w nas „Drużyna Śpiewacza", która pod batutą prof. Władysł. Otta z wielkiem powodzeniem przyczyniła się do upiększenia chwil. Na zakończenie w serdecznej wymianie myśli i wrażeń podkreślił w swojem dziękczynnem przemówieniu kierownik naszej wycieczki p. L. przedewszystkiem zadowolenie naszych pań.

O północy przeprowadził nas „komitet przyjęcia" do dworca głównego, gdzie stał już nasz pociąg i wagon. Piękne chwile pod każdym względem przeżyliśmy w naszej Warszawie, to też żegnania nie było końca. Powoli ruszył pociąg, ale długo jeszcze rozlegały się w hali dworcowej okrzyki: „Do widzenia! Niech żyje Warszawa! Niech żyje Gdańsk!"

Przybywszy rano około 8 do Częstochowy, przywitał nas na dworcu kolega-chrześcijanin i przeprowadził nas do siedziby tamtejszego Tow. Handlowców. Przez całą drogę atakowała nas łobuzerja żydowska, wyrywając nam wprost bagaż z rąk, by zarobić sobie w sposób nietrudny napiwne. Z ust naszego przewodnika dowiedzieliśmy się, że Tow. Handl. w Częstochowie, ongiś czysto chrześcijańskie, dostało się wraz ze znacznym majątkiem w ręce żydowskie. — Winę ponosi zarząd ówczesny, który zezwalał na przyjęcie członków handlowców-żydów. Dziś liczy Tow. zaledwie kilku członków chrześcijan. Nic dziwnego zatem, że i gospodarze lokalu Tow. byli żydzi. Aczkolwiek przyjęto nas grzecznie, to jednakże czuliśmy się jak sprzedani. Jest bowiem przykrem być gościem i czuć się nieswoim. To też jaknajprędzej staraliśmy się wydostać z tego miejsca na miasto. Nie udało się nam to atoli bez towarzystwa naszych uprzejmych gospodarzy żydów.

Jedyną ozdobą zażydzonego i jakoś zacofanego miasta, jest piękna aleja, wysadzona kasztanami. Łączy ona leżące naprzeciw siebie kościoły św. Zygmunta na Nowym Rynku i klasztor Jasnogórski wznoszący się na górce zwanej „Starą". Z dala już wita nas wysoka wieża kościoła Jasnogórskiego. Spotykamy orszak pobożnych pątników, którzy składali już hołdy N. M. P. Przekroczywszy miejski park, jesteśmy na wielkim placu przed obwarowanym klasztorem, słynnym w całym świecie ze swym cudownym obrazem M. B. Częstochowskiej. Przeszedłszy kilka bram, stoimy przed świątynią. Tu rozsypuje się na pewien czas wycieczka, pozbawiając nas tak nam niemiłego przewodnictwa, aby pomodlić się przed odsłoniętym cudownym obrazem. Kościół M. B. Częstochowskiej dzieli się na dwie części, mniejszą kaplicę, wybudowaną przez Władysława Jagiełłę, króla polskiego i większy kościół, wybudowany w r. 1644 kosztem hrabiów Łubieńskich. W pierwszej znajduje się obraz Królowej Polski, malowany według podania przez św. Łukasza na cyprysowym stoliku Rodziny świętej, który sprowadzony przez Władysława, księcia opolskiego, panuje tu od roku 1382 mimo kilkakrotnych pożarów i napadów przez wrogów. Przytłumione światło w głębi kaplicy, migocące się w świetle płonących świec włoskowych, złota i mnóstwa prawdziwych kamieni, zdobiących obraz i ołtarz, pogrążeni w modlitwach wierni, ogólna cisza, która tu panuje, to wszystko tworzy obraz, który głęboko ryje się w duszę nietylko wiernego, ale i krytycznego widza.

Nie mając czasu i odpowiednich przewodników, tylko powierzchownie mogliśmy byli zwiedzić klasztor. Bogaty skarbiec i bibljoteka klasztorna pozostały nam niedostępne, Mimo to zwiedziliśmy dużo, co godne zapamiętania. Zakupione tu przez nas i przeznaczone dla naszych ukochanych w domu pamtątki, jak obrazki, różańce, książki do nabożeństwa itp. poświęcił nam chętnie jeden z kapłanów w zakrystji. Zbliżał się pomału czas do odjazdu. Ten i ów przemknął się raz jeszcze do kaplicy, by żegnając się z cudownym obrazem, złożyć u progu ołtarza swoje podziękowanie lub prośby. Przechadzając się na wałach klasztornych, podziwialiśmy pięknie i artystycznie wykonanych 14 stacyj Męki Pańskiej, które stojąc przed wałami i wykonane jako pomniki, przewyższają je Na zakończenie zwiedziliśmy jeszcze pomnik przeora Augustyna Kordeckiego, słynnego obrońcy Jasnej Góry od nawały Szwedzkiej 1655 roku,

Cały nam do dyspozycji stojący czas spędziliśmy w okolu świątyni narodowej, to też przyspieszonym krokiem dążyliśmy do dworca, boć pociąg nie czeka. Około 1 ruszył nasz pociąg ponosząc nas w inne strony naszej ukochanej a nam tak mało jeszcze znanej a pięknej ojczyzny.

papierosami. Mówią, że wyroby te skracają o kilkanaście lat życie — zatem nikt nie kupuje i zbyt rynkowy zapowiada się bardzo licho. Wielkie nadzieje zapowiadają sobie zatem przemytnicy wyrobów tabacznych z Gdańska i z Niemiec, gdzie pod tym względem jest większa konkurencja — cygary dobre i tanie, w obec czego znajdą dużo odbiorców.

— **Likwidacji** podlega jedynie dom Brunona Balzera, zamieszkałego, jak nam donosi p. Borris w Kłajpedzie. Pan Borris dalej prowadzi swój interes.

— **Klub Zeglarski Chojnice**. W niedzielę dnia 31. sierpnia odbył się w Charzykowie egzamin na sterników. Ów egzamin był zakończeniem lekcyj o żeglarstwie. Przy bardzo dobrym, wschodnim wietrze brali udział uczestnicy w zawodach. Wszyscy zdali egzamin i to następujący pp. P. Bartsch, Zawadzki, E. Riedel, Hoppe, Zabłoński i Landmesser.

— **Nieszczęśliwy wypadek**. 9-letni synek urzędnika Mądrzaka, zamieszkały przy ulicy Młyńskiej zginął straszną śmiercią. Oto zwyczajem dzieci zesuwał się po poręczy schodów, gdy nagle stracił równowagę i z trzeciego piętra runął na podłogę parteru. Pomoc lekarska okazała się daremna.

— **Oświecanie sieni i schodów**! Na nasze ogłoszenie o obowiązkach oświecania sieni i schodów przy nadchodzących długich wieczorach — dostajemy liczne zapytania, jak długo faktycznie należy oświecać, gdyż ubiegłe lata obowiązek ten był tylko do godz. 9 wieczorem — zaś obecnie rzekomo do 10 tej. Leży to w interesie lokatorów, gdyż wszyscy nieomal oświecają korytarze własnym kosztem ze względu na niecałkowicie jeszcze unormowane stosunki w płaceniu czynszu za najem. Możeby miejscowa władza policyjna wydała w tym kierunku osobistą decyzję, ażeby usunąć wszelką wątpliwość.

— **Gimnazjum** tutejszemu ubyło dwóch profesorów i to ks. prof. Lukrawski i p. Siciński. Jako nowa siła przybywa młodszy profesor z po za Lwowa, którego jednak obecnie jeszcze u nas niema.

— **Do wykonania** prac malarskich w tutejszej farze zgłosiło się kilku miejscowych malarzy. Pracy jeszcze nie rozdano, spodziewać się jednak można, że wybór padnie na odpowiednią siłę katolicką i polską.

Kronika prowincjonalna.

Ogorzeliny. Tut. dzierżawcy probostwa skradziono 1 kompletne szory wyjazdowe. Sprawca musiał być z zabudowaniem dobrze obeznany — gdyż nie pozostawił po sobie śladu. Widocznie musiał to być domowy złodziej.

Czersk. W ubiegłym tygodniu w piątek podczas targu przychwycono złodziejkę w chwili, gdy usiłowała w jednym z tut. składów zabrać ze sobą bezpłatnie jedną sztukę materji i powiedzieć na zawsze „do widzenia". Jednak się strasznie nie powiodło — bo dostała się za kraty. Pochodzi ona z Kongresówki i rzekomo przybyła tu szukać męża, który jej zbiegł z kochanką

Czersk. W niedzielę dnia 31 sierpnia weszli złodzieje przez okno do pewnej biednej rodziny Z. i skradli 3 zegarki kieszonkowe należące do Z. i jego synom oraz ubrania i bieliznę, tak, że teraz zupełnie nie mają się w co ubrać.

Czersk. Od krótszego czasu źle się dzieje w naszej wsi. Z powodu bezrobocia kradzieże rozmnożyły się do niebywałych rozmiarów tak, iż mieszkańcy są w obawie o swoje mnienie, które wieczorem zawsze chronią do pokoi, więcej złodziejom niedostępnych.

Wiele. (Odpust Kalwaryjny w Wielu.) Jak zwykle tak i tym razem był 30. i 31. bm. z odpustem Pocieszenia Matki Boskiej połączony odpust na Kalwarji tutejszej. Prace na Kalwarji ogromnie postąpiły, tak że były tym razem święcone 4 nowe kapliczki, i to: kapliczka 2 upadku Pana Jezusa (tak zwana Bruska) przez ks. prob. Grüninga z Brus, 3 dalsze kapliczki: płaczących niewiast, 3 upadku Pana Jezusa i św. Grobu przez miejscowego proboszcza.

Rzeźby w kapliczkach są dłuta pana artysty Durka, nadzwyczaj gustownie i artystycznie wykonane.

Gruta, pow. Grudziądz. (Nierozważne bohaterstwo). Pewien urlopowany ułan z sąsiedniego majątku A. na odpust w święto Wniebowzięcia M. B. wymuszał z szablą w ręku podczas nabożeństwa, w oberży M. wydawania wódki. Zawezwani posterunkowi wyprowadzili żołnierza z karczmy i gdy tenże im gołą szablą wymachiwał, odebrali mu broń. Przed kościołem zgromadzony tłum ujął się za wojskowym, kilku wyrostków napadło na policję i odebrało jej szablę żołnierza. Z rewolwerem w ręku obronili się posterunkowi przed dalszą zniewagą. Po nadejściu pomocy z Radzyna ujęto kilku z przywódzców napadu i odprowadzono do powiatowego więzienia, gdzie będą mieli sposobność zastanowić się nad swojem dziwnem bohaterstwem.

Subkowy, pow. tczewski. Przemytnictwo kwitnie na pograniczu i sięga aż do odległych od granicy wiosek. Onegdaj posterunek policyjny przychwycił w Subkowach sześciu przemytników i odebrał im 10 000 papierosów i około 25 kilo tytoniu.

Chełmno. (Piętnaście tysięcy złotych na rzecz Pom. Ligi Obrony Pow.). Sejmik Powiatowy, powiatu chełmińskiego — na posiedzeniu w dniu 21 lipca br, uchwalił jednorazową subwencję na rzecz Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa, w wysokości 15 000 złp (piętnaście tysięcy złotych).

Podając powyższą uchwałę do wiadomości publicznej składam niniejszem Sejmikowi i Wydziałowi Powiatowemu w Chełmnie — imieniem Zarządu serdeczne podziękowanie.

Dotychczas subwencję przyznały następujące powiaty sępoleński, wąbrzeski, pucki, lubawski, chełmiński i kartuzki.

(—) Walerjan Zapała.

Puck. W niedzielę, dnia 24. sierpnia odbyła się w porcie naszym uroczystość okrętowa powięcenia i przejęcia patronatu przez miasto Puck nad okrętem mierniczym „Pomorzanin", który to statek stosownie do nowego swego przeznaczenia został urządzony na stoczni gdańskiej.

Rano około godziny 9-tej do stojącego na redzie „Pomorzanina", poczęli się zjeżdżać motorówkami zaproszeni goście, witani serdecznie na pomoście przez grono oficerów i dowódcę okrętu kapitana p. Jerzego Kłossowskiego. Po przybyciu dowódcy Floty komandora p. Swirskiego i odebraniu przez takowego raportu, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, prasy, oraz goście, zebrali się u ołtarza postawionego na pokładzie, gdzie uroczystą mszę św odprawił kapelan Dowództwa Floty ks. Władysław Miegoń, który również wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie i dokonał poświęcenia okrętu. Po akcie poświęcenia i odegraniu przez orkiestrą marynarki hymnu narodowego p. burmistrz Kamski odczytał następującą przez radnych miasta jednogłośnie przyjętą na posiedzeniu uchwałę:

„Miasto Puck w zrozumieniu znaczenia morza dla rozwoju politycznego i gospodarczego kraju oraz pragnąc dać wyraz temu zrozumieniu, przyjmuje patronat nad Okrętem „Pomorzanin".

Podczas śniadania, wydanego na cześć przybyłych gości wygłoszono szereg przemówień i toastów. Koncertowała orkiestra marynarki.

Z dalszych stron.

Poznań. W środę wieczorem był Poznań świadkiem wspaniałego widowiska, które trwało coprawda tylko kilka sekund. Oto około 8 godziny 20 minut zajaśniał w kierunku północno wschodnim wspaniały meteor i rozsypał się po krótkiej chwili.

Rybnik. (Sumienie nie dało mu spokoju). W zeszłym roku w lipcu zabił 30-letni ogrodnik Lipka 19-letniego współtowarzysza swego Franciszka Karwota. Obaj pracowali w Nysie w ogrodzie tamtejszego klasztoru, i w końcu żyli ze sobą w niezgodzie. Było to 18 lipca Gotowano się w klasztorze do urządzenia przedstawienia teatralnego, przyczem p. Lipka wbijał gwóźdź siekierą w ścianę. W tej chwili wszedł do mieszkania Karwot, który wyjął bez zezwolenia Lipki z jego torby podróżnej kilka marek pocztowych na listy. Lipkę tak to rozdrażniło, że doskoczył i uderzył Karwota siekierą w głowę, tak że ten krwią się zalał i runął na posadzkę. Lipka pobiegł po wodę i obmył ranę, ale ku swemu przerażeniu spostrzegł, że Karwot nie żyje. Schował trupa pod łóżko, a sam zbiegł natychmiast do Francji. Tam go jednak nie przyjęto, ponieważ papiery jego nie były w porządku. Wrócił zatem na Śląsk do Niedobczyc do swych rodziców. Ale zgryzoty sumienia nie dały mu spokoju. Oddał się w Rybniku w ręce sprawiedliwości i zeznał wszystko. Prokurator zażądał kary śmierci, sąd skazał go na 8 lat więzienia karnego, ponieważ uznał przestępstwo za mimowolne zabójstwo.

Ostatnie telegramy.

Straszne nieszczęście.

Dalsze wiadomości o wykolejeniu się pociągu w Indjach donoszą, że zabitych jest ogółem 95, zaś rannych 104 osoby.

Angielski świat kupiecki stósunków ze sowietami nie chce.

Izba handlowa w Liverpolu potępia układ zawarty przez Anglję z Rosją sowiecką. Równocześnie wzywa ona parlament angielski, ażeby tego układu nie zatwierdzał.

Z Ligi Narodów.

Delegację francuską witano bardzo gorąco na pierwszem posiedzeniu Ligi Narodów. Widocznie miała to być podzięka za umowę londyńską.

W Genewie podczas zebrań Ligi będą się odbywać również narady nad zawarciem traktatu handlowego pomiędzy Łotwą a Rumunją.

Obniżenie taryfy kolejowej

w Niemczech nastąpiło w poniedziałek.

Kongres studentów w Warszawie.

Delegacje związków studentów francuskich i angielskich przyjeżdżają do Warszawy na kongres międzynarodowych związków studenckich. Po drodze wstąpią do Gdańska, Orłowa, Kartuz itd. Kongres odbywać się będzie od 12—24 września.

Jedno prawo — prawo miecza.

Podczas uroczystego obchodu dziesiątej rocznicy bitwy pod Tannenbergiem, w której zniesione zostały wojska rosyjskie, powiedział w Berlinie generał Altrock, że jest na świecie tylko jedno prawo i to prawo miecza. Miecz powinien w przyszłości rozstrzygnąć, kto zawinił wojnę europejską.

Uroczyste nabożeństwo.

W niedzielę odbyło się w kościele N. P. Marji w Genewie uroczyste nabożeństwo z okazji otwarcia 5 sesji Ligi Narodów. Celebrował je ks. Biskup lozański. W nabożeństwie brali udział wszyscy członkowie Ligi, nawet niekatolicy

Zebrało się 600 delegatów, zastępujących 54 państwa. Oprócz tego jest 285 korespondentów pism zagranicznych. Zebranie wstępne otworzył belgijski minister Hymans. Mówił, że umowa londyńska naprawi położenie w Europie. Dalej mówił, że Liga Narodów była potrzebną, azeby być pośrednikiem pomiędzy narodami i dla tego obecne posiedzenie Ligi zajmie się przedewszystkiem sprawą rozbrojenia.

Przewodniczącym wybrano 45 głosami na 47 głosujących delegata szwajcarskiego Mottę.

Z raju bolszewickiego

Tysiące robotników portowych w Piotrogrodzie zbuntowało się. Policję obrzucono kamieniami. We walce z wojskiem 13 robotników zostało zabitych.

Wojna w Chinach.

Gubernator wojskowy Chi podąża ze stutysięczną armją na odsiecz miasta Szanghai. Posiada on również samoloty z cudzoziemską załogą.

Sowiety przygotowują wielkie manewry

w okolicy Smoleńska i na Ukrainie. Na ćwiczenia powołano 3 do 4 roczników milicji.

Co to ma za cel?

Rosyjska flota czarnomorska odbywa ćwiczenia w niedalekiej odległości od wybrzeży Rumunji i Bułgarji. Kilka okrętów rosyjskich oświetlało wybrzeża rumuńskie reflektorami. Rumuńska flota czarnomorska śledzi bacznie ruchy floty rosyjskiej.

Angielski królewicz w Ameryce.

Angielski następca tronu przybył w piątek do Nowego Jorku, gdzie mu zgotowano wspaniałe przyjęcie. Stamtąd udaje się do Waszyngtonu, ażeby złożyć wizytę prezydentowi amerykańskiemu.

Pożyczka niemiecka.

Z Nowego Jorku donoszą, że pożyczka niemiecka zostanie w Ameryce rozpisaną w drugiej połowie października rb.

Straszliwy głód

zapanował w Chinach po ostatniej okropnej powodzi. Wybrany został komitet ratunkowy.

Straszny wypadek.

Podczas ćwiczeń wojskowych na placu w Jüterbog pod Berlinem eksplodowała mina, przyczem 9 osób zostało ciężko pokaleczonych.

Znany organizator wojen

domowych Kołczaka, Denikina itd. Sawinkow, którego sowiety wzięły jak wiadomo do niewoli, został zupełnie uwolniony.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow. Polek. Z powodów od zarządu niezależnych miesięczne zebranie nie odbędzie się.

Zarząd.

Chojnice Zbiórka Tow. Powst i Woj. w środę dnia 3 września br. o godz. 20 w salce p. Żelaznego. Kompletny udział członków pożądany.

„Wolność"! Zarząd.

Chojnice. „Baczność kolejarze" W czwartek, dnia 4 9 bm. o godz. 19-tej odbędzie się na sali pana Jażdżewskiego zebranie międzyzwiązkowe. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, na które się wszystkich kolejarzy bez względu na przynależność związkową, uprzejmie zaprasza.

Komisja międzyzwiązkowa.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 2. 9. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23 14 za ft. ang. Franki francuskie 27.81 za 100 fr. Franki belgijskie 25.85 za 100 fr. Franki szwajcarskie 96.90 za 100 fr. Liry włoskie 22.98 za 100 lirów. Korony czeskie 15,14 za 100 kor. Korony austr. 7.27 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 2 9. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,57. Guldeny gdańskie 107,30 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.